

u nas rzuciłoby uwzględnienie rozwoju na Zachodzie Europy, oświeczonego np. różnymi pomnikami prawnymi ludów germańskich¹⁸, zwłaszcza jeżeli chodzi o wpływ Kościoła na rozwój zasady swobodnej dyspozycji nieruchomościami¹⁹. Autor stanął jednak wyłącznie tylko na gruncie stosunków polskich.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. Autor wykazuje w swojej pracy dużą umiejętność posługiwania się metodami opracowanymi w nauce historii a także znajomość literatury zarówno historyczno-prawnej jak i z historii stosunków społecznych i gospodarczych. Natomiast co do właściwego przedmiotu (tzn. prawa spadkowego polskiego) praca jego jest w pewnym znaczeniu ahistoryczną, gdyż ujmując go dogmatycznie, jak gdyby z punktu widzenia współczesności, do której się odnosi. Wyraża się to już w tytule, że chodzi o „najdawniejsze prawo spadkowe” a nie o „historię prawa spadkowego w Polsce” (jak jest historia ustroju Polski). Tymczasem praca nad prawem dawniej obowiązującym winna być, ażeby miała właściwy sens, ujmowana historycznie, nie dogmatycznie. Nie powinno więc w niej chodzić tylko o drobiazgowo ustalenia, co obowiązywało (to było ważne dla ludzi żyjących w tamtych czasach) ale przede wszystkim o przedstawienie rozwoju danej instytucji i wyjaśnienie jego przyczyn (w oparciu o stosunki ówczesne, szczególnie gospodarcze), naturalnie po ustaleniu zasadniczych pojęć prawnych. W pracy Autora kwestia rozwoju jest poruszona, ale ubocznie, a o przyczynach tylko wyjątkowo znajdzie się jakaś wzmianka. Jednakże zarzut ten dotyka Autora o tyle niesłusznie, że odnosi się nie tylko do niego, ale prawie bez wyjątku do całej literatury, która zajmowała się dawnym prawem prywatnym polskim.

Władysław Sobociński

Lisowski Zygmunt: *Noxa und noxia, Noxalis actio*, Realenzyklop. d. Klass. Altertumswiss., Suppl. VII. szp. 587—663.

W skromnej szacie dwu artykułów, złączonych nie tylko przypadkiem alfabetycznej kolejności w encyklopedii, lecz stanowiących organiczną całość, wystąpił romanista poznański, rektor Zygmunt Lisowski, właściwie z wszechstronną rozprawą na temat tego co Rzymianie nazywali noxa oraz na temat zagadnień z tym pojęciem związanych.

Już przy sumarycznym zaznajomieniu się z treścią obu artykułów ujawniają się istotnie wielkie ich walory: wzorowa struktura, wykorzystanie wszelkich stojących do dyspozycji kategorii źródeł. Uderza dalej wprost imponująca znajomość literatury, i to nie tylko nowszej ale i starszej, której lektura jest przeważnie udręką dla współczesnego człowieka. Argumentację autora cechuje wielka powściągliwość. Cel zatem artykułu

¹⁸ Koranyi, *Podstawy średniowiecznego prawa spadkowego*, str. 139 i n.

¹⁹ Koranyi, o. c. str. 154, 203.

przeznaczonego do encyklopedii, polegający na nadaniu czytelnikowi informacji o bieżącym stanie nauki, jest w pełni osiągnięty. Ale praca Lisowskiego wykracza też daleko poza ten cel przynosząc sporo nowych rezultatów.

Artykuł „Noxa und noxia” rozpada się na wstęp i trzy rozdziały. Wstęp zajmuje się przekazanymi „definicjami” obu pojęć, głównie „definicją” Festusa pochodzącą z II lub III w. Rozdział I zawiera analizę źródeł z literatury nieprawniczej, w których występują słowa noxa i noxia. Rozdział II poświęcony jest źródłom prawniczym. Rozdział III stanowi właściwie kontynuację poprzedniego. Źródła prawnicze znalazły się w nim pod wspólnym mianownikiem „Noxalhaftung”. Jak to wynika z następstwa tytułów: Nichtjuristische Literatur, Noxalhaftung, rozdział trzeci ma odrębny charakter, zawiera on też elementy z dogmatyki prawa.

Na źródła z pierwszego rozdziału natknął się autor już w dawniejszej literaturze (głównie Voigt), ale ocena ich jest własnym dziełem autora. Rezultaty tej własnej oceny (592, 24—59) dadzą się ściśle sprecyzować: 1° Noxa i noxia nie występują nigdy w znaczeniu, któreby wychodziło poza zakres znaczeń tych wyrazów w „definicji” Festusa: noxia = damnum; noxia = culpa; noxia = peccatum; noxa = poena. 2° Wyrazy noxa i noxia nie mają nic wspólnego ze szczególnym rodzajem przestępstwa (np. uszkodzenie cudzej własności) lub ze szczególną kategorią przestępcy (np. niewolnik). 3° Dla oznaczenia pojęcia kary używa się tylko wyrazu noxa, nie zaś noxia. 4° Wyrazów noxa i noxia używa się — niezgodnie z definicją — promiscue. To ostatnie zjawisko tłumaczy autor pokrewieństwem między noxia = damnum i noxia = culpa z jednej, pokrewieństwem między noxia = culpa i noxa = peccatum z drugiej strony, o których to pokrewieństwach mówił już na wstępie. Tu możnaby uczynić pewne zastrzeżenie, polegające na tym, że wzmiankowane pokrewieństwo zaistniało w świadomości Rzymian nie wcześniej niż w połowie II w. przed Chr.

W rozdziale pierwszym mieści się niewątpliwie najwięcej twórczej pracy autora, należy zatem wyrazić żal, że wywody jego skrupowane były ramami artykułu przeznaczonego do encyklopedii. Źródła są, celem zaoszczędzenia miejsca, cytowane w granicach jak najbardziej zacieśnionych, tak że ocena ich znaczenia dla tematu bez sięgania do oryginału jest często niemożliwa.

Literatura prawnicza została — jak już wspomniano — podzielona na dwa rozdziały, przy czym ostatni rozdział mieści w sobie też i dogmatykę. Wydzielenie pewnej kategorii źródeł i stworzenie dla nich odrębnego rozdziału spowodowane jest prawdopodobnie tym, że byłyby one niezrozumiałe bez niektórych wiadomości dogmatycznych. Pozatym rozdziały zawierające źródła z literatury prawniczej zbudowane są — jako całość — mutatis mutandis wedle wzoru budowy rozdziału I, która, ze swej strony sugerowana jest definicjami ze wstępu. W rozdziałach tych

występuje jako podstawa ugrupowania materiału kolejność według treści pojęć wyrażonych to słowem *noxa*, to słowem *noxia*: *poena*, *damnum*, *culpa*, *peccatum*. Budowa na którą zdecydował się autor, nie była oczywiście jedyną możliwą. Trudno też orzec czy jest ona najlepszą z możliwych. Pewne jest, że przy jej zastosowaniu dały się ująć w jej ramach wszelkie przejawy *noxa* i *noxia*; nadto dała ona okazję do niesza- blonowych połączeń myślowych. Ale z drugiej strony struktura ta musiała z natury rzeczy prowadzić do skoków w historii. Także odmienności znaczeniowe wyrazów *noxa* i *noxia* w literaturze prawniczej w stosunku do literatury nieprawniczej wystąpiły w różnych miejscach obu rozdziałów. Dlatego szkoda, że na wzór rozdziału pierwszego nie umieścił autor konkluzji zawierającej wykazanie wspomnianych odmienności znaczeniowych oraz zawierającej naszkicowanie — choćby w najogólniejszych dziś możliwych zarysach — ewolucji historycznej w znaczeniu omawianych wyrazów.

Abstrahując od wspomnianej już własnej oceny źródeł pozaprawniczych w rozdziale pierwszym, zawiera artykuł *Noxa und noxia* własną a bardzo przekonującą krytykę fragmentu Gaiusa w D. 50, 16, 238, 3 i fortunne zestawienie zmiany znaczenia zwrotu *noxae dedere* w literaturze prawniczej ze zmianą analogiczną w literaturze nieprawniczej (603, 39 i nn.). Mam wrażenie, że tu można śmiało pójść dalej i twierdzić, że zmiana w literaturze prawniczej powstała pod wpływem zmiany w mowie potocznej ujawniającej się w literaturze nieprawniczej. — Nadwyraz przekonujący jest pojmowanie *noxae deditio* jako oddanie z powodu *noxa* (przestępstwa) oparte u autora na Festusie i na formule stosowanej przez kapłanów, *fetiales*, przy *noxae deditio* prawa narodów (603, 2—22). — Na szczególną uwagę zasługuje wreszcie ocena, z którą spotkał się u Lisowskiego fragment z Inst. Justyniana IV, 8, 1. Autor stara się nie tylko wyjaśnić skąd mogło się wzięść to wyjątkowe pojmowanie wyrazu *noxa* jako *corpus quod nocuit*, powołując się na analogię z *pignori doti dare: pignus*, dos, ale co najważniejsze, wykazuje na podstawie źródeł bizantyjskich, że znaczenia cyt. fragmentu Inst. Justyniana nie należy przeceniać. Znamiennym jest, że grecka parafraza Inst. Justyniana oddaje zwrot „*noxam dedere*” (Inst. IV, 17, 1) zwrotem εἰς νόξαν δοῦναι. Podobnie w Bazylikach zwrot „*noxae dedere*” oddany jest z reguły słowami: εἰς νόξαν δοῦναι lub ἐκδοῦναι.

Omówienie artykułu „*Actio noxalis*” należy poprzedzić zaznajomieniem czytelnika z pojęciem tej *actio*. Podaję definicję Lisowskiego, który również nią rozpoczyna swój artykuł: *Actio noxalis* jest „skarga” przeciw władcy z powodu deliktów popełnionych przez podwładnych. Odpowiedzialność władcy polega na tym, że musi on zapłacić okup (*poena*) przewidziany dla sprawcy konkretnego deliktu, albo wydać przestępczego podwładnego poszkodowanemu lub pokrzywdzonemu (tłumaczenie nie jest dosłowne).

W artykule traktującym o tej specyficznej *actio* musiał autor zająć stanowisko wobec bardzo licznych zawiłych zagadnień spornych, charakterystycznych dla tej instytucji: istota *a. n.*; formułka tych *actiones*; znaczenie zasady „*invitus nemo cogitur servum defendere*”; bierna legitymacja przy *a. n.*; *interrogationes* mające na celu ustalenie, kto jest właścicielem, kto ma faktyczną władzę nad niewolnikiem; natura, conajmniej zbliżonej do *actiones noxales*, *actio de pauperie*, która polegała na odpowiedzialności właściciela zwierzęcia za wyrządzoną przez zwierzę szkodę.

Zadanie to nie łatwe było do spełnienia, bo w dyskusji na wymienione tematy brali udział najwybitniejsi przedstawiciele nauki prawa rzymskiego. Proponowane rozwiązania nastroczających się problemów były najróżnorodniejsze, źródła na których się opierano podlegały różnorodnym interpretacjom i operacjom. Wśród argumentów którymi je uzasadniano, jest sporo argumentów poważnych. W rezultacie mało pozostało elementów pewnych, a wiele takich elementów, które obok siebie istnieć nie mogą. Z tej to nieskoordynowanej masy udało się Lisowskiemu wydzielić takie elementy, z których można było stworzyć harmonijną całość o zdecydowanym kształcie.

Na tym polega główna zasługa autora. Wprawdzie też i w artykule *Actio noxalis* dochodzi Lisowski do własnych koncepcji, ale tu wobec tego, że sporne problemy wentylowane już były na wszystkie strony, *nova* dotyczy raczej drugorzędnych problemów: kolejność *interrogationes* i pogląd na postępowanie wynikające z *iniuria servi*.

Także i krytyka Lisowskiego zawiera pierwiastki twórcze, bo posługuje się własnymi nowymi argumentami. Drugą jej cechą jest obiektywizm i umiar. Widać to szczególnie jeśli chodzi o Biondi'ego. Tam gdzie autor musi zwalczać jego tezy, czyni to w sposób stanowczy, przyznaje jednak równocześnie Biondi'emu i zasługi, tam gdzie je Biondi istotnie dla nauki położył (610, 40—42). Autor ocenia też należycie osiągnięcia dawniejszej literatury (np. Dirksen, 605, 29; Ihering, 605, 44), niekiedy to uwzględnianie bodźców pochodzących od reprezentantów dawniejszej nauki prowadzi do zajmującego odtworzenia historii jakiejś doktryny.

Ze szczególną pieczołowitością potraktowany jest w rozdz. VI (640. 18—642, 9) problem *defensji* niewolnika i cały rozdział X traktujący o *actio de pauperie*. Pierwszy z wymienionych problemów jest też kardynalnym zagadnieniem spornym. Idąc śladami Lenela i Hägerströma daje Lisowski optymalne dziś jego rozwiązanie. Problem natury *actionis de pauperie* dojrzał, by przejść — mimo niedługiego życia — już do historii romanistyki. Do tego jego losu przyczyni się również i praca Lisowskiego.

E. G i n t o w t

Matuszewski Józef: *Studia nad prawem rugijskim*. cz. I. Poznań 1947, s. 160, 4 nlb. *Studia nad historią prawa polskiego* założone przez Oswalda Balzera pod redakcją Zygmunta Wojciechowskiego, t. XVIII z. 1.